

W KOCIOŁKU ...



Nasi ŚWIĘCI Z WITRAŻY ***



***** Błogosławiona Karolina Kózkówna – ta która zginęła za czystość to patronka m.in. Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Jej beatyfikacji w Tarnowie dokonał Jan Paweł II. **Pierwsze lata życia** ... Karolina urodziła się w podtarnowskiej wsi Wał-Ruda 2 sierpnia 1898 r. jako czwarte z jedenaściorga dzieci Jana i Marii. Naukę w szkole wiejskiej Karolina rozpoczęła w 1906 r. Nauka trwała sześć lat. Po jej ukończeniu Karolina uczęszczała do tzw. klasy uzupełniającej, gdzie lekcje odbywały się trzy razy w tygodniu. **Świętość życia** ... Od najmłodszych lat ukochała modlitwę. Nie rozstawiała się z otrzymanym od matki różańcem – modliła się nie tylko w ciągu dnia, ale i w nocy. We wszystkim była posłuszna rodzicom, z miłością i troską opiekowała się licznym młodszym rodzeństwem. Karolina pomagała swojemu wujowi Franciszkowi w prowadzeniu świetlicy i biblioteki, do której przychodziło wiele osób. Prowadzono tam kształcące rozmowy, śpiewano pieśni religijne i patriotyczne, deklamowano utwory wieszczów. Karolina była bardzo wrażliwa na cierpienia drugich, zwłaszcza chorych, którym starała się pomóc na miarę swych możliwości. Swą życzliwością i dobrocią wprowadzała w otoczenie dużo optymizmu i radości. **Męczeństwo**... W czasie I wojny światowej, 18 listopada 1914 r., do domu Kózków wpadł żołnierz armii rosyjskiej. Karolina próbowała wymknąć się z domu, ale żołnierz zastąpił jej drogę chwycił ją za rękę i kazał jej i ojcu ubierać się w drogę, niby do komendanta. Po wyjściu z domu, żołnierz nakazał marsz w kierunku lasu. Wkrótce napastnik przyłożył ojcu lufę karabinu do głowy i nakazał powrót do domu. Karolina zaś została sama z uzbrojonym bandytą, który przemocą prowadził ją w głąb lasu. W pewnym momencie dziewczyna wyrwała się i zaczęła uciekać. Rozwścieczony żołnierz dogonił Karolinę i zadał jej kilka uderzeń szablą. W skutek uderzeń Karolina poniosła śmierć w obronie swej niewinności. Doznane rany świadczą o wielkości jej cierpienia, o tym, że bohaterska dziewczyna wolała raczej ponieść śmierć niż w jakikolwiek sposób uchybić umiłowanej cnotce czystości.

- z **Maryją - W WARSZTACIE CIEŚLI**; Parafia pw. Matki Bożej Gietrzwałdzkiej Kociołek Szlachecki 12a, 12-200 Pisz

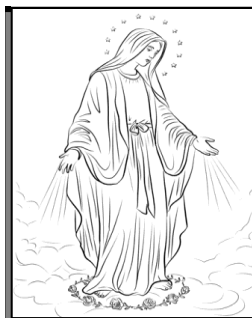
Msze święte w niedzielę: **Kociołek** (kościół parafialny) godz. 10:00; **Karwik** (kaplica pw. św. Bernarda) godz. 8:00; **Rostki** (kaplica pw. św. Kazimierza) godz. 12:00.

Msza święta w dni powszednie: kościół parafialny godz. 17:00; w czasie kolędy godz. 8:30.

PROBOSZCZ PARAFII: ks. Tomasz Maślowski, numer telefonu: 514 705 134.

ADRES e-mail: kociolek.parafia@gmail.com;

NUMER KONTA BANKOWEGO: 56 9364 0000 2002 0003 4858 0001



- z Maryją -

W WARSZTACIE CIEŚLI

Biuletyn Informacyjny Parafii pw. Matki Bożej Gietrzwałdzkiej
w Kociołku Szlacheckim

ROK I

SIERPIEŃ 2022

NR 7

REFLEKSJE pod KONIEC WAKACJI

„Miałam świetne wakacje. Co prawda jeszcze są, ale do tej pory było rewelacyjnie. Pielgrzymki do miejsc świętych, rekolekcje, spotkania z rodziną, wyjazd w góry, uroczy czas nad morzem, Mazury wiatrem witające; dużo tego było i wszędzie było super”.

*Każdy wyjazd może nauczyć nas patrzeć na parę spraw z innej strony albo przynajmniej pokazać, jak powinienem patrzeć, i co zmienić. Trzeba to wszystko jakoś wdrożyć w codzienność. Może w czasie Twoich wypraw jakieś słowa zapadły Ci w sercu. A może te: **"Trwajcie we Mnie, a ja w was trwać będę"**. Może to wszystko, co tam się działo, co przeżywałeś, wszystkie sytuacje, uczucia, to ten cytat do nich najbardziej pasuje i staje się hasłem na końcówkę wakacji, hasłem na wszystko. Może zrozumiałeś, że mogę i muszę liczyć na Pana Boga i tak naprawdę to w Nim wszystko, bez Niego nic. Najpierw wiara, a potem to już wszystko będzie. Poza tym w czasie wakacji (i nie tylko) wiele innych mądrości trafia w nasze serce i jest w nas i prosi o przemyślenie. Nie doceniamy tego co otrzymaliśmy. A mam wszystko - do słownie. Nabierajmy umiejętności bycia dla innych, umiejętności bycia dobrym człowiekiem, życia świadomie. Budować żywą relację z Panem Bogiem, taki żywy kontakt. Zobaczyć ważność Eucharystii, Słowa Bożego, każdej modlitwy. Wiele wartości Bożych za wszelką cenę "umieścić w swoim mózgu" i kierować się tymi wartościami. Zostań blisko Boga - On Początek i Koniec ... alfa i omega ...*

AO
JEZUS

„Myślicielka I.P.”

Wizjonerki gietrzwałdzkie ...

Kontynuujemy „prezentacje” wizjonerek z Gietrzwałdu. Poznajmy kolejne trzy wizjonerki, którym była dana łaska widzenia Maryi, które mogły być blisko Matki Gietrzwałdzkiej i dzielić się Jej obecnością z innymi.

Niech ich obecność w gietrzwałdzkich objawieniach będzie dla nas wzorem do głębszego zjednoczenia z Bogiem w modlitwie RÓŻAŃCOWEJ. Stań Pani przy nas i bądź naszą orędowniczką w blasku Bożej Miłości,,,, w blasku Bożego Miłosierdzia ...

Barbara Stanisława Samulowska, druga z wizjonerek, była bliską koleżanką szkolną Justyny. Urodziła się w Worytach 21 stycznia 1865 roku jako najmłodsze z trójki dzieci ubogich rolników, Józefa Samulowskiego (+1898) i Karoliny z domu Barczewskiej (+1896). Chrzest otrzymała następnego dnia po urodzeniu w kościele w Gietrzwałdzie. O objawieniu pięknej i żywej Pani opowiedziała jej Justyna rano 28 czerwca. Tego samego dnia wieczorem przyszła więc i ona pod klon, by z koleżanką odmawiać różaniec. W czasie modlitwy ujrzała piękną Panią. Po ustaniu objawień podzieliła los Justyny. Najpierw uczyła się w Chełmnie, a następnie, w 1883 roku, wstąpiła do zakonu sióstr szarytek, przyjmując imię Stanisława. Formację zakonną odbyła w Paryżu, w domu generalnym zgromadzenia. Tam też 2 lutego 1889 roku złożyła śluby zakonne. Była osobą uzdolnioną, dała się też poznać jako dobra organizatorka. Dlatego w 1895 roku zakon wysłał ją do Gwatemalii, gdzie zasłużyła się wielkimi dziełami miłosierdzia, za co wielokrotnie otrzymywała wyróżnienia i odznaczenia państwowe. W 1923 roku w ramach urlopu spędzanego w Europie przybyła też do Chełmna. Tu spotkała się ze swoimi braćmi. Było to jej pierwsze od wyjazdu z Gietrzwałdu i zarazem ostatnie spotkanie z najbliższymi krewnymi. Zmarła w opinii świętości 6 grudnia 1950 roku w Gwatemali. Aktualnie toczy się proces jej beatyfikacji.

Katarzyna Wieczorek, trzecia z wizjonerek, w chwili objawień miała 23 lata. Urodziła się w Gietrzwałdzie 25 listopada 1853 roku jako jedna z bliźniaczek, a następnego dnia została ochrzczona. Jej rodzicami byli Jakub Wieczorek, robotnik młynarski wyznania ewangelickiego, i Anna Mateblowska, katoliczka. Ojciec zginął w 1875 roku w wypadku przy pracy w młynie. Na niej zatem spoczął obowiązek utrzymania matki i o wiele młodszego brata. Na utrzymanie rodziny zarabiała pracą

u bogatszych gospodarzy, przędzeniem oraz wyrabianiem płótna. Na wiadomość o objawieniach, przychodziła codziennie pod klon, by odmawiać różaniec. Pierwszy raz ujrzała Najświętszą Maryję Pannę 13 lipca. Po objawieniach wyraziła chęć wstąpienia do zakonu sióstr szarytek, ale nie od razu udało się jej pragnienie zrealizować. Dopiero w 1881 roku, na prośbę księdza proboszcza Augustyna Weischela oraz przy poparciu księdza profesora Franciszka Hipplera, została przyjęta do klasztoru sióstr szarytek w Chełmnie, gdzie odbyła postulat. Stamtąd, ze względu na trudności natury politycznej, siostry wysłały ją do Krakowa. Dnia 21 maja 1882 roku w domu prowincjalnym szarytek w Krakowie Katarzyna rozpoczęła nowicjat, 16 lutego 1883 roku otrzymała habit zakonnicy, a 9 kwietnia 1888 roku złożyła śluby zakonne. Tutaj też zmarła 10 października 1897 roku. Jej ciało złożono w grobowcu zakonnym na cmentarzu Rakowickim.

Czwarta z wizjonerek, najstarsza, **Elżbieta Bilitewska**, urodziła się 28 lipca 1831 roku w Nagładach jako córka rolników Franciszka Materny i Rozalii z domu Zawackiej. Chrzest otrzymała następnego dnia w kościele w Gietrzwałdzie. W 1854 roku wyszła za mąż za Antoniego Adama Bilitewskiego z Woryt, który zmarł w 1870 roku. Ze związku przyszło na świat ośmioro dzieci, z których przy życiu pozostało tylko troje. Ostatnim dzieckiem urodzonym w 1867 roku była córka Józefa, która później wstąpiła również do zakonu szarytek i zmarła w 1953 roku. Zachowane dokumenty mówią, że Elżbieta początkowo nie chciała wierzyć w prawdziwość objawień. 12 lipca znalazła się jednak pod klonem w tłumie odmawiających różaniec i została obdarzona widzeniem świętej Pani, której oblicze było białe i jaśniejące, na głowie miała koronę, zaś piękna biała szata, na której jakoby białe lilie połyskiwać się zdawały, okrywała całe ciało tak, iż tylko palce białych jaśniejących stóp widać było. Elżbieta Bilitewska do końca życia pozostała w Worytach, uczęszczając codziennie do kościoła w Gietrzwałdzie. Zmarła 5 czerwca 1903 roku w obejściu kościoła gietrzwałdzkiego, niosąc kwiaty pod figurę św. Józefa.

Opr. AS

ODPUST PARAFIALNY 11.08.2022r. - uroczysta Msza Święta z procesją. Uroczystości odpustowe są jednocześnie dziękczynieniem za tegoroczne plony - DOŻYŃKI PARAFIALNE.

Zaproszenie na uroczystości parafialne skierowane jest do każdego z nas by oddać cześć Bogu i naszej Matce Gietrzwałdzkiej. Dziękczynienie za Jej obecność w objawieniach w 145 ROCZNICĘ.